

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

NAJWIĘKSZE i JEDYNE PISMO **CODZIENNE** wychodzące w Piotrkowie w dużym nakładzie w bogatej treści **ROZPOWSZECHNIONE** na terenie całej **POLSKI ŚRODKOWEJ**

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 141-734.

Perła produkcji 1937 r. Jedyny raj na ziemi pod terrorem przemocy p. t.

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

Ostatni poganin
W gł. rolach: Mała i Lotus bohaterowie z filmu „Eskimo” w nowych niezwykłych kreacjach
Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Wielki film morski zrealizowany pod Wysokim Protektoratem Francuskiego Minist. Marynarki

KINO-TEATR
NOWOSCI
w Piotrkowie

Noc przed bitwą
W roli gł.: ANNABELA i VICTOR FRANZEN
Zamrażające krew w żyłach sceny bitwy morskiej
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Deklaracja ideowo-polityczna Obozu tworzzonego przez Płk. Adama Koca

WARSZAWA. PAT. Dnia 21 lutego 1937 r. o godz. 17,30 pułkownik Adam Koc ogłosił przez radio następującą deklarację:

Przypomnienie wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza

Dnia 24 maja 1936 roku Marszałek Edward Śmigły-Rydz przeprowadził w moim głosie swoją głęboką analizę sytuacji w Polsce i wskazał zadania, które przed społeczeństwem polskim stoją i cele, jakie musimy osiągnąć. Wskazał „drogę”, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania woli ludzkiej. „Jak można zorganizować państwo — mówi Marszałek Śmigły-Rydz — jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolitej kierowanej woli?”

„W imię czego trzeba ją organizować?”

„Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem moralnym, jest hasło obrony Polski”. „Chodzi o ujęcie tego programu szerzej”. „W tym programie wszystko się znajduje, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do ekwipowania ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba”.

Takie były wskazania Marszałka Śmigłego-Rydza.

Ideowo-moralne źródło inicjatywy

Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jaknajlepiej ojczyźnie, zabieramy głos i zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współwódcami teraźniejszości i przyszłości Polski, którzy pragną życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu, tworząc cenne dziedzictwo tradycji dla przyszłych pokoleń i pomyślny start dla ich wysiłków.

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku.

Życie narodu ma swą duchową ciągłość, która trwa poprzez stulecia, stanowiąc istotną zasadę historycznych jego przeobrażeń. Każde „dzisiaj” ma swoje „wczoraj” i swoje „jutro”. „Wczoraj” w obszernym znaczeniu historycznej przeszłości analizować nie mamy zamiaru. Historiografia przeprowadziła analizę naszej dawnej wielkości i błędów, a niedawno jeszcze rozbrzmiewał wśród nas głos Marszałka Piłsudskiego, który — nawiązując do czynników bohaterstwa i wielkości ducha polskiego, gromiąc zaś nęstepstwo jego wady — całego życia nieszczydnym ekspensem odrabiał szkody i naprawiał błędy polskiej przeszłości.

Jakież jest polskie „dzisiaj”?

Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne, dokonując tego w niezaprzeczalnych warunkach wojny i następującego po niej pokoju. Zbudował państwo, będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełnić swą misję dziejową.

Polacy, podniesieni elementem żołnierskiego bohaterstwa i wyprostowani duchowo zwycięstwem wojennym pod naczeinictwem pierwszego Marszałka Polski, oświeceni przez niego w rządzeniu się i regulowaniu swych obowią-

ków w stosunku do sprawy publicznej, okazują dużo szczerzej chęci służenia ojczyźnie. Wytwarzają się w narodzie pewne prądy uczuciowe i myśli, które jednak, nie definiując się dość jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wyładować się w tanię, choć buńczucznej frazologii i nie skoordynowanych odruchach, przemieniając w zło i słabość to, co powinno stać się źródłem siły i dobra.

Nie tylko dobre chęci lecz nawet realny wy-

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady wytyczające drogę ku jutru:

1) normę naszego wewnętrznego życia stanowi konstytucja kwietniowa. Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie. Utracając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu siłę i sprężystą władzę, opartą o przemożny autorytet Głowy Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, który, stojąc na szczycie państwowej struktury, dźwierży w swym ręku władzę zasadniczych posunięć

2) Drugim ważnym, charakterystycznym i dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia. Marszałek Piłsudski ukochał ją nadewszystko. Wiedział, że Leździe ona dla narodu wzorem hartu, dyscypliny i obywatelskiej cnoty. Wiedział, że naród w każdym niebezpieczeństwie dokoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył o jej i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla wodza armii, dlatego w sposób przewidywany tego wodza, jako swego następcę wyznaczył.

Jesteśmy świadkami wyjątkowego na tej dziejów Polski zjawiska. Oto armie otacza miłość i szacunek całego społeczeństwa, które rozumie jej rolę i konieczności, związane z obroną państwa

Marszałek Śmigły-Rydz wskazał na ideę obrony państwa, zwracając się do wszystkich, którzy tej idei chcą służyć. Siła obrony państwa, wywodząca się z prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego jego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzoną, a równocześnie najkardynalniejszą ideą, pod którą społeczeństwo powinno się skupić, zapominając o jałowych a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i mędrkującym piniactwie. Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym sztandarem ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

- a) Odrobienia istniejących ciągle jeszcze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkód, wyrządzonych nam przez zaborców.
 - b) Zagwarantowania naszej ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewności jutra wśród niepewnej atmosfery świata.
3. Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu. Daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju. Nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem państwa.

4. Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizacyjnego rozwoju z katolickim Kościołem i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego, bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego Kościoła, dlatego Kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką. W stosunku do innych wyznań stoimy na stanow-

skach, jakoteż i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamierzonych rezultatów, jeśli nie będzie porządku w tej pracy, jeśli się nie ustali celów i dróg, do tych celów prowadzących. Najlepsza wola i najofiarniejszy zapal mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w jednolite kierowanie, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek.

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady wytyczające drogę ku jutru:

5. Żyjemy w okresie przemian gospodarczych i społecznych. Jesteśmy, w tej dobrej sytuacji, że nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupowanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osądzić na podstawie cudzych wyników.

Jakakolwiek oderwana od życia, lub też jednej grupie a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna, nie może być dla nas odpowiednia, ani pożyteczna.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestała być Polską. Przelewałibyśmy za Polskę, by była wolną i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy. Myślny odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku. Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga państwa. Cel ten może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pożyteczne, nie metodami rewolucyjnymi, lecz udoskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wartości.

POLSKA MUSI ROZWIAĆ SIĘ BEZ WSTRZĄSÓW I GWALTÓW, WPROWADZAJĄCYSZ ZAWSZE PAŃSTWO W GROZNĄ SYTUACJĘ.

Powiedzieliśmy już, że siła obronna państwa wywodzi się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia tego państwa. Wymaga ona nie tylko zasobów moralnych, lecz i materialnych. Wymaga ona dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego, wymaga dobrej organizacji i intensywnej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji.

Realizując te wymagania, udostępnimy zarobek i ludzką egzystencję nie mogącym zdobyć pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym, których nie wykorzystane siły idą na marne.

Zachowując zasady własności prywatnej, jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek, państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój całokształtu produkcji. Szczególną troskliwością i kontrolą musi państwo otoczyć te gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.

SPOŁECZNA STRUKTURA POLSKIEJ OPIERA SIĘ W SWYCH PODSTAWACH NA SZEROKIEJ MASIE ROBOTNIKÓW I WŁOŚCIAN.

6. Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy star wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. Z tego wynika, że jeden jakiś zbieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu. Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ struktury wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego, i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa.

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) W dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włościńskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w spo-

Od losów tych warstw ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża — pomimo lenistwo i nierobstwo. Uznając tą zasadę troska państwa musi być zatrudnienie ludności, by jej w ten sposób umożliwić osiągnięcie pełnej wartości obywatelskiej.

Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy rąk i użyteczności kapitałowej.

Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego.

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatowi racjonalne warunki produkcji, a rzesom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia. Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współpracę i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nie tylko ich los, ale i byt Polski jest związany.

PRZECIWSZTAWIAJĄC SIĘ KAŻDEMU WYZYSKOWI, PAŃSTWO MUSI SIEBIE UWAŻAĆ ZA JEDYNY I WYŁĄCZNY CZYNNIK POWOŁANY DO REGULOWANIA WZAJEMNYCH STOSUNKÓW PO SZCZEGÓLNYCH WARSTW OBYWATELI.

Tak samo musi państwo kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz.

Zagadnienie wsi

6. Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy star wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. Z tego wynika, że jeden jakiś zbieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu. Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ struktury wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego, i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa.

Widzimy następujące środki zaradcze:

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) W dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włościńskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w spo-

Pijcie prawdziwie najlepsze piwo OKOCIMSKIE

sób racjonalny i celowy, unikając obniżenia naszej produkcji rolnej.

- Komasacja i melioracja.
- Podniesienie kultury rolnej, by po przez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód posiadacza.
- Zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany.
- Ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej.
- Organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb włościanstwa.
- Podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przeludnienia wsi.

Wzmocnienie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy, że tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat. Wymaga tego względ na materialną siłę państwa i względ na jego siłę moralną.

Program wzmocnienia polskiego mieszczaństwa

7. Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego, nie tylko umożliwią odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczynią się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu, wzmagającego siły finansowe państwa. Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami wzmocnienia siły gospodarczej państwa.

Osiągnięcie powyższych celów związane jest z przygotowaniem miast i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej.

Wzmocnienie polskiego mieszczaństwa odegra w życiu naszym nie tylko wielką rolę gospodarczą, ale i kulturalną.

O roli kultury polskiej

8. Kultura polska w nauce, sztuce i obyczajach winna być wykładnikiem geniusza narodowego.

Nauka polska, czerpiąc z ogólnoludzkiego skarbcza i dodając do niego swe zdobycze, powinna znaleźć swój bezpośredni, przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowych elementów bogactwa i siły. Musi ją łączyć pod tym względem ściśle współdziałanie z kierownictwem państwa.

Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwość i potrzeby ducha polskiego. Wyrastając z rodzimego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowując one swą odrębność kulturalną, cechującą wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie.

Nauka, literatura i sztuka tak pojęte, będąc źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez państwo otoczone troskliwą opieką.

Wytyczne w stosunku do mniejszości narodowych

9. Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. W historycznych procesach spłoty się nasze losy. W nasze współżycie wbiły się kliny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnicę między nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa, i o ile nie są rozmyślnie wykorzystywane dla wnoszenia między nami muru chińskiego i gruntownia nienawiści.

Stosunek do ludności żydowskiej

W stosunku do ludności żydowskiej — stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek, ład i spokój, bez którego żadne państwo obejść się nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumiałym natomiast jest instynkt samobrony kulturalnej i naturalnej jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tym bardziej, jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.

Końcowy apel

Formułując nasz pogląd na dzisiejsze położenie Polski, i wyłuszczając ramowo nasze najbardziej kardynalne zasady, określamy kierunek, w jakim chcemy prowadzić pracę, wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy, podziwiając nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku. Wyciągamy rękę ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły naród. Nie naruszalności tych murów niech strzegą granice polityczne, niech je wzmacniają drutami kolczastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów. Z antykwaryuszami tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego.

Ożywni rzetelną intencją zwracamy się do ludzi rzetelnych, chcących pracować dla Ojczyzny.

Długo obserwowaliśmy wewnętrzne życie Polski.

Czekaliśmy długo, by doczekać się tej chwili, kiedy w społeczeństwie ugruntuje się przekonanie, że Polaków nie stać na chodzenie samopas osobnymi ścieżkami, łączącymi się tylko w pewnych chwilach, od święta.

CZAS NAJWYŻSZY SKUPIĆ WYTRWAŁY, CODZIENNY WYSIŁEK. BY KAŻDA ENERGIE WYZYSKAĆ JAK NAJEAONOMICZNIEJ. NAJRAJONALNIEJ.

Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej, od dawna już zarosły trawą, drożki i ścieżki ide-

Zgłoszenia do akcji Zjednoczenia Narodowego

WARSZAWA (te. wł.). Deklaracja Adama Koca oczekiwana przez cały naród polski z dużym napięciem, wywołała bardzo głębokie zainteresowanie wśród najszerszych rzesz Polski. Sekretariat pułk. Koca przy ul. Matejki 3 w Warszawie otrzymuje ze wszystkich stron kraju zgłoszenia do akcji zjednoczenia narodowego. Jako jedno z pierwszych wystosowało naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego odczwę do ogółu harcerstwa następującej treści:

„Harcerze i Harcerki!

W okresie walk o Niepodległość harcerstwo stanęło w pierwszym szeregu walczących o wolność. Ocenę naszych bojowych zasług dał nam Marsz. Piłsudski, patron naszego związku osobnym rozkazem z lipca 1921 r. Dziś wśród niezmiernie ciężkich warunków zewnętrznych i wewnętrznych trzeba w solidarnej pracy stworzyć rzetelną potęgę narodu i państwa. Przez Marszałka Śmigłego-Rydza Naczelnego Wodza Armii zostało rzucone hasło dźwignia Polski w mizję na drodze zespolenia społeczeństwa i rzetelnego wysiłku wszystkich Polaków.

Harcerze i Harcerki! Wypisaliśmy na swoim sztandarze, że chcemy być awangardą armii, pracy, że śmiało tworzyć będziemy młodą siłą Polskę, że z naszych szeregów będą wychodzić ludzie mocni, dobrzy obywatele i żołnierze, że życie nasze przepoi prawdą polegającą na zgodności hasła z czynami. Na takich zasadach opierając się, deklarujemy swoją niezłomną

wolę wzięcia czynnego udziału w tej wielkiej pracy, którą podejmuje się dziś zgromadzenie z hasłami rzuconymi przez Marszałka Śmigłego-Rydza, spadkobiercą idei naszego Wielkiego Patrona.

Odczwę podpisali przewodniczący Z. H. P. Wojewoda śląski dr Michał Grażyński oraz sekretarz generalny Związku mł. Józef Sosnowski.

Ponadto akces do akcji pułk. Koca zgłosili już: Zw. Oficerów Rezerwy, przybydium Federacji Polskich Związków Oficerów Ojczyzny, oraz władze główny Związku Strzeleckiego.

Gdzie składać akcesy

WARSZAWA. Sekretariat pułk. Adama Koca komunikuje, że biura centralne tworzącej się organizacji znajdują się w Warszawie przy ul. Matejki 3. Całą korespondencję kierowaną na ręce pułk. Adama Koca należy nadsyłać pod tym adresem.

Wszystkie organiz. i poszczególne osoby zgłaszające akces do akcji pułk. Adama Koca, są proszone o nadsyłanie zgłoszeń telegraficznie lub listownie pod wskazanym adresem.

WARSZAWA. Sekretariat pułk. Adama Koca komunikuje, że godziny przyjęć interesentów są następujące: od 10-tej do 14-tej i od 17-tej do 19-tej. Telefony są następujące: Zastępca szefa biura propagandy 8-18-06, wydział prasowy 9-03-60, wydział organizacji społecznych 8-18-65 oraz informacja 7-23-98.

O powrót Habsburgów na tron

WIEDŃ. W związku z przyjazdem ministra Neuratha który, według wersji oficjalnej jest rewizytą kurtuazyjną, w kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że rozmowy kanclerza Schuschnigga z min. Neurathem toczy się będą w pierwszym rzędzie na temat ewentualnej restauracji Habsburgów oraz sprawy nacjonalistów niemieckich w Austrii. Ze rewizyta ta nie będzie miała jedynie charakteru grzecznościowego, wskazuje fakt przyjazdu z von Neurathem aż kilkunastu wyższych urzędników, nie ulega też żadnej wątpliwości, że rozmowy prowadzone będą w ramach, wytyczonych przez niedzielną mowę kanclerza, który zdefiniował jasno i wyraźnie

stanowisko rządu austriackiego w sprawie tych zagadnień.

Jeżeli idzie o specjalnie dla Niemiec drażliwą sprawę restauracji, to kanclerz oświadczeniem swym z jednej strony poskromił propagandę legitymistów, wywołując „yle niepokoju w Niemczech, z drugiej zaś bynajmniej nie wyparł się ani idei restauracji, ani też domu Habsburgów.

W związku z tym w tutejszych kołach politycznych twierdzą, że misja von Neuratha nie będzie łatwą.

Pogoda na poniedziałek

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmieniającym na ogół malejącym, lecz jeszcze z przelotnymi opadami. Nocą i rankiem mglisto, po nocnych przymrozkach, w ciągu dnia temperatura nieco powyżej zera, słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

WITOLD ZECHENTER.

Pomysł Pana Very

23) —o—
Wcześnie do kamienicy bronił policjant. Tłum krzyczał:

- Doktor Gruenbaum!
- Pokaż się pan!
- Chcemy zobaczyć pana!
- Niech nam pan opowie!

Typowy tłum paryski, który wciąż żąda sensacji, i gdy ją ma, rzuca się na nią i nie opuści jej, aż do szaleństwa, aż do zamroczenia się nią, do upicia jak najsilniejszym, najdramatyczniejszym cocktailem...

Krzyżowały się uszczypliwe słowa i dowcipy pod adresem policji:

- A policja swoim zwyczajem, nic nie wie!
- I nic nie będzie wiedzieć!
- Nic dziwnego! Porwali przecież samego dyrektora!

— Dyrektora policji! Porwali go z pod oka detektywów!

Robert-Robert pokazał policjantowi w bramie swój znaczek i wściekle wszedł do sieni.

Jakie ośmieszenie policji!

I on był przy porwaniu dyrektora II on pozwolił na nie!

Zadzwoił do mieszkania przemysłowca.

Drzwi otworzył mocno przerażony służący.

— Muszę się zaraz zobaczyć z panem dyrektorem!

— rzekł detektyw. — Przychodzę z policji.

Służący cofnął się i detektyw wszedł do przedpokoju.

- Ale pan doktor...
- Wiem, spi. To nic nie szkodzi... Poczekam...
- Zawiadomię panią...

Pani Gruenbaum, młoda i przystojna kobieta, nie chciała odejść od łóżka męża, prosiła więc detektywa do sypialni przemysłowca.

— Spi...
— Zbudzi się wnet... Pomogę mu w tym — oświadczył detektyw.

— Nigdy! — szepnęła przerażona pani Gruenbaum. — Po takich straszliwych przejściach musi spać, aż się sam obudzi...

— Ależ...
— Nie można go budzić, nie pozwolę na to!

— Ależ mnie jego zeznania potrzebne są natychmiast! Jak najprędzej! Przez każde opóźnienie śledztwo może bardzo ucierpieć!

— Mimo wszystko nie mogę pozwolić na obudzenie męża...

— Każda chwila jest droga! — perswadował detektyw.

Pani Gruenbaum wykonała ruch, który miał wyrazić jej bezsilie wobec niej samej jako najtłkwszej żony... Mąż musi spać, aż się sam obudzi...

— Tymczasem — rzekła, widząc minę detektywa, ażeby go trochę pocieszyć — ja panu opowiem wszystko...

Detektyw sarknął ze złością:

— To wszystko, co przeczytałem już w pismach!

— A, prawda! On to już przecież opisał...

— Jaki on?

— Pan Refoult...

— Był tutaj Refoult? — zdziwił się detektyw.

Przypuszczał, że reporter „Paris-Midi“ korzystał z informacji podawanych mu telefonicznie przez tych

lotrów... Tymczasem okazuje się, że pan Refoult był tutaj...

— Tak, był tutaj przed pół do dwunastą...
— A mąż pani wrócił o pół do dwunastej?

— Tak? — westchnęła kobieta.
— Skądże więc Refoult wiedział o tym porwaniu?

— Powiedział mi — że został zawiadomiony telefonicznie o porwaniu i wszystkich złączonych z nim szczegółach...

— O akcji pani także?
— Nie, to ja mu sama opowiedziałam...

— Acha, i czekał na powrót doktora?
— Nie...

— Jaki? Nie czekał, aż mąż pani wróci?
— Nie... Gdy opowiedziałam mu wszystko, połączył się z swoją redakcją i podyktował stąd przez telefon wszystko o porwaniu mego męża, łącznie z tym, że...

Zawahała się.

— Ze co? — nalegał detektyw.
— Ze mąż mój wrócił o pół do dwunastej cały i zdrowy, tylko trochę senny.

— Podyktował to, zanim mąż pani wrócił? I to było przed pół do dwunastą?

— Tak... i upewnił mnie, że mąż mój zaraz powróci...

Detektywowi zapłonęło w skroniach. Czy to tu? Czy to tu rozwiązanie, a jeśli nie samo rozwiązanie, to droga do niego?...

— A potem? — zapytał.
— Potem bardzo szybko odszedł... wybiegł prawie...

— Natychmiast muszę złapać — pomyślał detektyw — pana reportera Refoulta!

Podbiegł do telefonu...

Czy znacie historię sanek?



Nowoczesny kulig saneczkowy.



Sanki wyścigowe z kierownicą, t. zw. bobslej.

Kiedy zimowa szata przyodzieje pola i lasy, wówczas na ulicach i drogach usłyszeć można charakterystyczne dzwonięcie — to pędzą sanki. Lśnią się i iskrzą w potokach słońca białe pola a do najbliższej wioski jedzie staropolski kulig. Długim barwnym sznurem powijają się sanki zaprzęzione w konie.

Mało kto z uśmiechniętych uczestników kuligu wie, że sanki należą do najstarszych środków komunikacji. O dokładnym czasie powstania sanek nie mamy żadnych danych, jest rzeczą pewną, że z upływem wie-

ku wieków przeobrażała się zewnętrzna forma sanek. W 16 i 17 wiekach budowano olbrzymie sanie ozdabiane i mieniące się tęczowymi barwami. W r. 1877 jeden z kilończyków zmontował sanie poruszane za pomocą pary. Nieco później pewien wiedeńczyk skonstruował sanie pędzone za pomocą maszyny gazowej. Również inne projekty mechanicznego napędu szań nie przyjęły się z większym pożytkiem dla ludności.

Pierwsze zawody saneczkowe zorganizowane zostały 13 lutego 1883 r. w Davos. Do śnieżnego turnieju stanęły osady angielsko-amerykańskie, australijskie, norweskie, szwedzkie, holenderskie i szwajcarskie. Zwycięstwo odnieśli Norwegowie.

Pierwsze mistrzostwa świata odbyły się w roku 1914. Po wojnie sporty saneczkowe znacznie rozpowyszechniły się wśród młodzieży. Dla mieszkańców krajów polarnych saneczkarstwo pozostało niezmiennie najpewniejszym środkiem komunikacyjnym.

Pani z lampą

Na imię jej było — Florencja, pochodząca od miasta lili — Florencji, gdzie się urodziła 12 maja 1820 roku. Nazywała się Nightingale (czytaj Najtingel), co po angielsku oznacza słowik. Od rannych żołnierzy, którymi się opiekowała w polowych lazaretach w Skutari podczas wojny Krymskiej — otrzymała przydomek „Pani z lampą” — przez wdzięczność za nieprzespane noce, za trud, poniesiony dla nich, pokrytych ranami, głodnych i cierpiących.

„Słowik z Florencji”, „Pani z lampą”, pierwsza kobieta na świecie, która otoczyła umiejętną i łachową opieką chorych i rannych, a z sal szpitalnych uunęła raz na zawsze brud, niechlujstwo, wprowadzając tam serdeczne współczucie dla niedoli i choroby. Opromienione zapalem służby dla bliźnich — doczekała się, że jej życie, jej wielkie dzieło miłosierdzia — zostało odtworzone w przepięknym, wzruszającym filmie. Nosi on tytuł „Biały Anioł” i ukazuje niezwykle dzieje młodej dziewczyny, która czując w sobie wielkie powołanie służenia bliźnim, rezygnuje ze świetnej kariery, aby poświęcić się na stałe umiłowanemu zawodowi pielęgniarce.

Florencja Nightingale, aby podołać obowiązkowi pielęgniarki, zdobywa wiedzę fachową, zapoznaje się z pracą w szpitalach Anglii, Szkocji, Niemiec, Belgii, Francji, Włoch, następnie wraca do ojczystej Anglii i tu w Londynie, przezwyciężając ogromne trudności, walcząc z otoczeniem, daje przykład, jak powinna pracować sumienna i fachowa pielęgniarka.

Kiedy w marcu 1854 r. wybuchła wojna Krymska, w której biorą udział wojska angielskie, Florencja Nightingale przyjmuje propozycję stworzenia pielęgniarstwa w angielskich lazaretach polowych, organizuje zastęp kobiet i na jego czele wyrusza w daleką drogę. Przybywszy do Skutari, stwierdza przerażający stan tych lazaretów, w których w brudzie i okropnym zaduchu leżą ranni. Zabiera się z wawo do pracy i przy udziale oddanych sobie kobiet niesie ofiarną pomoc. Wkrótce nie ma już ani brudu, ani robactwa, żołnierze pod troskliwą opieką szybko wracają do zdrowia.

Kiedy pewnego mroźnego wieczoru główny komendant szpitala wydał zakaz pielęgnowania chorych na cholera żołnierzy w polowym lazarecie, Florencja Nightingale, nie chcąc tego nakazu przekroczyć, na znak protestu, że nie pozwala jej pielęgnować chorych, postanawia spędzić noc na chłodzie i mrozie — przed wejściem do lazaretu. Wzruszeni taką wytrwałością żołnierze przynoszą jej stołek, aby usiadła, otulają jej nogi przed mrozem płaszczem żołnierskim, przynoszą jej gorący napój, aż wreszcie wobec takiej wytrwałości — zakaz zostaje odwołany i Florencja idzie do lazaretu, z którego wynosi — zarazki cholery. Długo potem walczy ze śmiercią.

Florencja Nightingale zmarła dnia 13 sierpnia 1910 roku, w wieku 90 lat.

Na św. Macieja

(24-go lutego)

Szary skowronek zwołuje wszystkich swoich małych braci, gdy przez osnieżone pola chodzi sobie święty Maciej.

Lecą rzesze skowronkowe, mróz ich w locie nie zatrzyma, gdyż chcą spytać się świętego, czy też długa będzie zima.

Bo słyszaty dawno o tym, że staronki święty Maciej jak chce, to napewno zaraz złą i długą zimę straci.

Chodzi święty poprzez pola, trzęsie z lekka głową siwą, jakby szeptal coś uspięniom i pokrytym śniegiem niwom.

Chodzi święty rozlogami i pastwiskiem, lasem, łąką, opowiada coś maleńkim wiosny gońcom — tym skowronkom.

A za świętym biegnie miły, dzwięczny szczebiot skowronkowy, aż weselą się dzieciaki po wszystkich drogach wioskowych.

M. A. Kasprzycka.



Angielka Cecylia Colledge (czyt. Koledź) jest mistrzynią świata w jeździe figurowej na lodzie.

Uśmiechnij się!

W czasie grypy.

- Karolku, nie podchodź tak blisko do głośnika!
- Czemu, mamo?
- Zdaje mi się, że speaker ma katar, możesz się zarazić.

Niebezpieczna wyprawa.



— Nie bój się mamo! Nasz lot w stratosferę potrwa najdłużej godzinę.

Na wsi.

- Jakże dacie, kumie, imię malemu?
- Wojciech.
- E, to pasuje dla dorosłego, jemu lepiej dać Wojtek.

Na białym puszystym śniegu

(Dokończenie)

Stefek, który był najbardziej przytomny rzeki śmiało: chcielibyśmy prosić o konie — wprzód jednak, te, dziewczynce zrobimy porządną masaż. Nie mówił o nodze. Pan o nic więcej nie pytał się, tylko zawołał jakąś tam Marynę, która wkrótce przyczapala i spojrzata na nas nieprzychylnie, widocznie niezadowolona, że zabieramy jej czas. Co chcecie odparła jakoś niemilo, szorstko. W tym Olenka zaszlochała szepceni: noga! noga! Otworzyła oczy i spojrzata na mnie z wyrzutem. Nie wiem, może z żalem. Mimo woli spuściłem głowę. Czulem się winnym jej cierpieniom. W międzyczasie Maryna pobiegła do kuchni, jakoś różnie niż wprzód a potem nas, to znaczy mnie i Stefka poprosiła do sąsiedniego pokoju. Milczałem. Jakiś ból mnie ogarnął, jakiś żal, że mogłem tak zrobić, no i za co?! Stefek też milczał. Widział, że cierpię, położył mi rękę na ramieniu i podniósł mi głowę, która sama opadała.

Konflikt katolicyzmu z hitleryzmem

(Korespondencja własna)

Berlin, w lutym.

Stosunki między duchowieństwem katolickim a rządem narodowo-socjalistycznym stały się w ostatnich czasach jeszcze bardziej napięte niż w ubiegłym roku.

Katolicy odbyli ubiegłej jesieni szereg zjazdów diecezjalnych i zebrań bogaty materiał świadczący o nieposzanowaniu konkordatu z Watykanem — zarówno przez władze partyjne jak i państwowe, przedłożyli go za pośrednictwem kardynała monachijskiego, Faulhabera, Hitlerowi, domagając się: a) ochrony szkoły wyznaniowej przez państwo, b) zaniechania obowiązkowych ćwiczeń młodzieży hitlerowskiej w dni świąteczne w godzinach rannych, co uniemożliwia uczęszczanie na nabożeństwa 3) przydzielenia kapelanów do poszczególnych formacji służby pracy i 4) zaniechanie kampanii prasowej dzienników i tygodników partyjnych, które zojdzają kościół katolicki.

Hitler poczynił cały szereg obietnic, oświadczając, że żadna szkoła wyznaniowa nie będzie zamknięta, o ile będzie mogła wykazać się dostatecznym napływem zgłoszeń nowych uczniów, a odnośnie do Hitlerjugend, że ustawa o reorganizacji młodzieży partyjnej, jest w trakcie przygotowania i w najbliższym czasie ukaże się. Rzeczywiście 1 grudnia 1936 r. wydano nową ustawę, mówiącą, że kierownictwo religijne spoczywać będzie w rękach księży, a ćwiczenia w godzinach rannych w dni świąteczne mają być zaniechane od przyszłego roku. Ustawa wprowadziła jednak obowiązek powszechny przynależności do H. J., czyli, że wszyscy uczniowie szkół katolickich muszą obecnie do niej należeć obowiązkowo, a kierowników poszczególnych oddziałów wyznacza szef okręgu młodzieżowego bez porozumienia z dyrektorem gimnazjum.

Ustępstwa rządu były więc bardzo problematyczne, a szkoły wyznaniowe pomimo obietnic stale zamykano. Kampania prasowa przeciw katolicyzmowi nie została zaniechana, a stosunki w dziedzinie pracy, czy w przybudówkach do tej organizacji, jak Landhelfer, nie uległy poprawie. W styczniu przystąpiono do nowej akcji, mianowicie plebiscytu między rodzinami uczniów uczęszczających do szkół katolickich, w którym głoszący mieli się wypowiedzieć, czy wolą, by szkoły nadal pozostały w obecnej formie, czy też, by zostały zamknięte na państwowe. Plebiscyt ten, przeprowadzony na polecenie ministerstwa oświaty w Bawarii, przez władze partyjne, przyniósł, jak łatwo przewidzieć, drugocząca przewagę odpowiedzi, domagających się upaństwowienia szkół. Przeciętny stosunek odpowiedzi miał się jak 1:10, lub nawet 1:20 na korzyść upaństwowienia. Wobec takiego wyniku w katolicyzacji Bawarii uznano, że społeczeństwo domaga się szkół państwowych i zapowiedziano, że „Gemeinschaftsschule” zastąpią dotychczasowe szkoły wyznaniowe.

W tych warunkach odbył się w ubiegłym miesiącu zjazd wszystkich biskupów i kardynałów Rzeszy w Fuldzie, w wyniku którego

pięciu biskupów pojechało do Rzymu, by zdać sprawozdanie z sytuacji papieżowi. Decyzje powzięte po naradach nie zostały ujawnione, jednak od powrotu biskupów daje się zauważyć zmianę taktyki obozu katolickiego, który zaniechał biernego obrony i rozpoczął szeroką akcję za pomocą listów pasterskich. Listy te, podpisywane przez wszystkich wyższych dostojników kościoła Rzeszy, czytane są w dni świąteczne przed ewangelią na każdej mszy, a nie, jak dawniej, tylko po mszach śpiewanych.

Akcja kościoła spowodowała bardzo silną reakcję partii. Przeglądając prasę niemiecką, spotyka się ciągle artykuły zwrócone przeciw katolicyzmowi. Ostatnio bardzo charakterystyczne było przemówienie Goebbelsa w Deutschländhalle, cytowane w zdumiewająco krótkich ustępach przez prasę. Minister oświadczył, że nie ma katolickiej chemii czy protestanckiej fizyki, przeto szkoły powinny być jednakowe, a religia — przedmiotem dodatkowym.

Dalsze jednak zamykanie szkół jest, zdaniem kół katolickich, nie do pogodzenia z istniejącym konkordatem.

Rk.



Sojusz o śniadanie...

Włosi w Abisynii

Rządowi włoskiemu nie można odmówić energii w organizowaniu akcji eksploatacyjnej w Abisynii. Z tą samą energią, z jaką zorganizowana została i przeprowadzona kampania wojenna, z tym samym rozmachem i planową precyzją rząd włoski współdziała z szeregiem organizacji gospodarczych, państwowych, społecznych oraz specjalnie powołanych przedsiębiorstw i placówek, realizując szereg poczynań, zmierzających do eksploatacji bogactw naturalnych Abisynii. A nie jest to bynajmniej wysiłek łatwy, jeśli przypomnieć na podstawie opublikowanych ostatnio cyfr oficjalnych, że kampania abisyńska pochłonęła około 18 miliardów lir.

Pomimo trudności, jakie silą rzeczy musiały

powstać po zakończeniu kampanii, aktywność włoska na odcinku działalności gospodarczej w Abisynii rozwija się z niestabną energią.

Z jednej strony udało się przyciągnąć do tej współpracy kapitały zagraniczne, jak np. niemieckie, a w formie mniej więcej ukrytej — nawet amerykańskie i angielskie. Jednym z głównych współpracowników Mussoliniego w tej dziedzinie jest senator Volpi, prezydent centralnych organizacji przemysłowych Włoch.

Po przeprowadzeniu szeregu prac organizacyjnych przygotowano na terenie poszczególnych związków przemysłowych, powołane zostały do życia dwa specjalne urzędy dla włoskiej Afryki Wschodniej. Siedzibą jednego z tych urzędów jest Rzym, siedzibą drugiego

Przedkładanie bilansów Sądowi Rejestrowemu

Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach przypomniała P. T. kupcom rejestrowym iż obowiązani są w ciągu 3-ch miesięcy po upływie roku obrotowego przedstawić sądowi rejestrowemu inwentarz i bilans, sporządzony na koniec roku obrotowego.

Stosownie do postanowień art. LIX § 3 przepisów wprowadzających K. H. sąd rejestrowy będzie mógł za nieprzedstawienie inwentarza lub bilansów nakładać grzywny w wysokości do 500 zł, przy czym grzywny tego rodzaju mogą być powtarzane.

W związku z powyższym Izba Przemysłowo-Handl. prosi kupców rejestrowych o dopilnowanie właściwych terminów, aby nie narazić się na wspomniane grzywny sądowe.

Osoby prawne (spółki z ogr. odp. i spółki akcyjne) winny przedstawić sądowi rejestrowemu bilans i inwentarz w ciągu 2-ch tygodni po zatwierdzeniu rocznego bilansu przez organ do tego powołany.

— Addis Abeba. Następnym etapem prac było powołanie kilkunastu odrębnych grup branżowych, utworzonych w formie towarzystw akcyjnych. Łączny kapitał tych instytucji wynosi na razie około 50 milionów lir, z tym, że zapewnione zostało w razie potrzeby wydatne podwyższenie kapitału ze źródeł państwowych i prywatnych. Tak więc powołane zostało do życia towarzystwo bawelny abisyńskiej w Addis Abeba o kapitale 2 milionów lir, towarzystwo dla włókien roślinnych o kapitale miliona lir, towarzystwo dla studiów nad hodowlą bydła w koloniach o kapitale miliona lir, towarzystwo dla handlu skórą o kapitale 8 milionów lir, towarzystwo dla górnictwa i budowy dróg w Abisynii o kapitale 20 milionów lir, towarzystwo dla działalności elektryfikacyjnej o kapitale 2 milionów lir, towarzystwo dla eksploatacji roślin olejnych o kapitale miliona lir.

Wszystkie te instytucje mają swą siedzibę w Mediolanie. Poza tym powstały towarzystwa dla eksploatacji ekstraktów drzewnych z siedzibą w Rzymie. Wreszcie wspomnieć należy o grupie fabryk cementu z kapitałem 10 milionów lir z siedzibą w Bergamosie.

Należy też podkreślić, że przemysł włókienniczy Włoch zdolał bardzo szybko znaleźć na rynku Abisynii zbytu dla swych wyrobów. Jeszcze do niedawna rynek ten opanowany był niemal całkowicie przez przemysł angielski i japoński. Ostatnio rzucone zostały na ten rynek większe partie bawelnianych tkanin włoskich w gatunkach i po cenach całkowicie przystosowanych do niskiej siły nabywczej odbiorców krajowych. Jednocześnie monopoli zagranicznych firm konkurencyjnych przelanany został przy pomocy szeregu środków administracyjnych. Obecnie czynione są próby nad lokowaniem na tym rynku tkanin produkowanych z mieszanki bawelniano-konopnej. Przemysł włoski przewiduje więc w najbliższym czasie po zorganizowaniu racjonalnej eksploatacji Abisynii uzyskanie nowych możliwości zbytu dla szeregu działów produkcji.

Nie martw się! Będzie dobrze! Tylko Olenkę musimy zostawić tu pod opieką tych ludzi, a ty pójdziesz do domu i powiesz o wszystkim. — Nie, Stefku! rzekłem. Przecież ojciec gotów się zemścić na mnie porządnym laniem i w dodatku ukarze aresztem domowym. Stefek był rozsądniejszy. Więc wolisz, aby Olenka cierpiała, jeszcze pod obcym dachem, rzekł do mnie jakoś śmiało i stanowczo?! Nie wiedziałem co począć. Ojciec dobrze jeszcze pamięta ostatni zjazd nocą i złamanie nart starszemu odemnie koledze. I znowu! Ach! to trzeba mieć pecha. Otworzyły się drzwi i Maryna kazała nam wejść cichutko na palcach, kładąc swój gruby płec na wargach, znacząc tym spokój. Na białym łóżeczku leżała Olenka. Oczy miała przymknięte, jakby spała. Słońce rozsyłało się kaskadą różowych blasków po przybiadłej twarzyczce. Nie wiedzieliśmy, co począć. Zbliżyć się ku niej czy stać na miejscu. Narazie nie myślałem o niczym. To wszystko zaszło tak nagle, że poplątałem się w myślach, gdzie ja jestem, i czy to czasem nie jest sen. Stefek wyszedł, i pobiegł do domu ojca. Olenka spała. Tak przynajmniej wyglądało. Podszedłem do okna. Piękny widok rozciągnęty wszzerz i wzdłuż, jak okiem sięgnąć. Pod białą szatą śpiącej królowej drzewało życie.

Dawno już spało zimowym snem życie ziemi. Przez rygzaki świerków przewijał się jakiś samotnik, narciarz, z niedalekiego kościółka spieszył się w taktie dzwonek na „Anioł Pański”. Tam dalej po ścieżkach rozsypali się ludzie. Barwne chustki kobiet jak kwiaty na łące kołysały się, podnosząc się lekkim powiewem wiatru znikały za ścianą ciemnego boru. Świszcze ten bór pustką w dni pracy, to znaczy w dni powszednie, czasem w nim kruk samotnym głosem zakracze. Serpenty nami szli na skocznię narciarze.

Nie mnie to nie wzruszało. Stałem się w tej jednej chwili bezmyślnym. Nie było mi żal, jak kiedyś, że nie mogę iść razem z nimi. Stałem wpatrzony w okno, nie

wiedząc, że Olenka duże oczy utkwiała we mnie, tak samo bezmyślnie może jak ja. Nie rzekła do mnie słowa. Może była zagniewana, albo nie mogła przeboleć krzywdy, jaką jej wyrządziłem. Nie pytała się, gdzie Stefek, nie zauważyła widocznie tak jak ja. Oderwałem nagle mój wzrok bezmyślny z czarownej krainy śniegu i odwróciłem się. Zdało mi się, że jej usta wyszeptaly: Antosiu! Podszedłem z jakimś dziwnym nieznanym uczuciem jak nazwali by go starsi: — szacunkiem. Wyciągnęła rękę i spojrzęła. Zrozumiałem mnie bez słów. Nagle poczułem ciepło na moich policzkach. Łzy szybko spływały. — Płakałem. I Olenka płakała. Nie smuć się Antosiu, ja się na ciebie nie gniewam. Przecie nie chciałeś mojego cierpienia. Już się nie gniewam, boś smutny przeze mnie, Tylko nie płacz! — A sama płakała.

Nie mogłem patrzeć na nią. Potem ująłem jej rękę i uściśkałem.

— A co ojciec powie? — rzekłem po chwili stłumionym głosem, jakiego bym sobie w innym wypadku nie darował. Powiesz tatusiowi prawdę, tylko ja wytłumaczę, żeś ty mnie tak lekko pchnął, że straciłam równowagę i upadłam. Nie bój się. Nie będziesz musiał siedzieć dzisiaj w domu. Ja poproszę tatusia, to jeszcze będziesz mógł iść na narty. Olenko! obiecuję ci, że za to nie pójde dobrowolnie dziś ani na chwilę na narty, odparłem stanowczo. Kiedy już Olenka prawie zapomniła o nodze i rozmawialiśmy sobie, — drzwi się otworzyły i do pokoju wszedł przedko ojciec. Niespokojnym wzrokiem obiał Olenkę, i poszedł ku niej, a za ojciem nasz woźnica i Stefek. Teraz dopiero przypomniałem sobie o Stefku i wytłumaczyłem sobie jego nagłe zniknięcie. Ale Stefek już był przy mnie zadowolony. Nie bój się, Antosiu! Ojciec mówił, żeby tylko Bóg dał co groźnego się nie stało? Widzę, że lepiej. Do pokoju weszła Maryna. Zrzuciła z siebie kraciastą, jaskrawą chustę i odsapnąwszy sobie rzekła. Ehl nic jej ta nie

będzie, dziecko trochę namarzło, nogę sobie tak trochę podsunęło pod kolano i wszystko. Olenka uśmiechnęła się na wywody Maryny. Ojciec uradowany wyciągnął Olenkę z łóżka i otulił ją z pomocą naszego woźnicy w koc i jazda do sań i jeszcze zapytał, czy boli noga. Potrząsnęła główką na znak, że nie i wyszli do pokoju. O mnie ojciec jakby zapomniał. Ani mnie nawet nie zrugął, jakby nie nie zaszło, albo conajmniej, to co zaszło — to nie z mojej winy. Maryna posłała łóżko, pomruczała coś pod nosem i zmierzęła do drzwi. Stefek wziął mnie pod pachę i marsz z gościnnego domu. Przypomniałem sobie, że ojciec Maryni nie dał ani grosza za fatygę, a bądź co bądź przysługa cała po jej stronie. Wyciągnęłam kilkanaście groszy jakie miałem od ojca i dałem. Uśmiechnęła się do mnie i pogładziła po włosach.

Gdyśmy byli za progiem willi przed nami daleko jechali ojciec i Olenka. Sanie zniknęły nam z oczu pnąc się na wzgórze, gdzie stał nasz „muchomor”.

— Och Stefek! — rzekłem jakimś się zbudził z koszmarnego snu, jakimś sobie dzisiaj poszalał po tym białym śniegu, zapędziłbym się z wiatrem w zawody. Hulalbym, w faldach-szaty królowej zimy.

Stefek nie nie wiedział o przyrzeczeniu jakie dałem Olence, namawiał mnie, że przyjdzie zaraz po o-biedzie, i przejedziemy się serpentynami na skocznię. I już żalowałem, że dałem takie przyrzeczenie, kiedy doszliśmy do miejsca gdzie leżała Olenka. Przy drodze stała figura Męki Pańskiej. Spoglądał na mnie Chrystus, wyciągnęte ręce wołały:

Pomódl się dziś u stóp moich i podziękuj za opiekę nad siostrzyczką, która z winy twoich swawolnych wybrków musiałaby długo pamiętać o tobie z żalem w serduszkach. I chociaż wstęga białej szosy tak kusila, dotrzymałem przyrzeczenia, jakie dałem Olence i tego dnia nie poszedłem na narty.

L. A. H.

Znowu katastrofa na kop. „Paweł” Smierć trzech górników

Na kopalni „Paweł” należącej do Spółki Akcyjnej „Godula” w ubiegłą sobotę wydarzyła się jeszcze jedna katastrofa górnicza, która pociągnęła za sobą śmierć trzech ludzi.

Oto o godz. 16.30 z łe zbadanych doład przyczyn oberwały się zwały węgla ze stropu, grzebiąc pracujących w tym miejscu górników. Natychmiast wszczęto akcja ratunkowa dała rezultaty dopiero po sześciu i pół godzinach Kolumna ratunkowa dotarła o godz. 22.30 do zwłok ładowacza Teodora Krzemyczka. Osierocił on żonę i dziecko.

W trzy godziny później ratownicy odgrzebali dwóch pozostałych górników, którzy ponieśli śmierć z powodu przygniecenia białymi węglami. Są to: starszy rębacz, 51-letni Jan Czerwiński z Goduli, który osierocił żonę i troje dzieci oraz ładowacz Jerzy Śliwka z Chebzia.

Zwłoki ofiar katastrofy przewieziono do kostnicy w Goduli. Na miejsce zjechały władze górnicze celem przeprowadzenia dochodzeń i stwierdzenia przyczyn katastrofy.

Włamywacze doszczętnie ograbili jubilera w Katowicach

W nocy z soboty na niedzielę do sklepu jubilerskiego pod firmą Landau w Katowicach, przy ul. Piłsudskiego 32 dokonano śmiałego włamania.

Dotąd nie ujęci sprawcy weszli wieczorem do sieni domu, gdzie zaczęli przeciekać aż do zamknięcia bramy. Z kolei dostali się oni do piwnicy i tam w sklepieniu pod magazynem wydrążyli otwór przez

który dostali się do wnętrza sklepu. Włamywacze ograbili doszczętnie zapasy Landaua, zabierając większą ilość zegarków, broszek, kołczyków, papierońnic i innej biżuterii wartości kilku tysięcy złotych i zbiegli nie pozostawiając żadnych śladów.

Nad ranem przybyły władze policyjne i wszczęły dochodzenia, których wynik na razie nie może być ujawniony.

Na wstrząsach podziemnych najbardziej ucierpiała Ruda Śląska

Jak donosi nasz korespondent z Rudy Śl., wstrząsy powstałe w ciągu ostatnich dni, poczyniły na terenie Rudy Śl. poważne uszkodzenia i wywołały wśród mieszkańców panikę. W całym szeregu domów odpadł tynk z sufitów i popękały mury.

Między in. i niektóre ze szkół powszechnych doznały dość poważnych uszkodzeń i tak np. szkoła I, na kolonii Karola, została do tego stopnia poruszoną, przez ostatnie wstrząsy, że nie tylko musiano ją czasowo zamknąć, lecz (została przez specjalną komisję bezpieczeństwa, bawiącą w tych dniach na terenie Rudy Śl., uznana za niebezpieczną do użytku i podlega rozbiórce.

Zamknięciem tego budynku dotkliwie dotknięta została dziesiątka szkolna, dla której nie ma na razie pomieszczenia, ze względu na przepelnienie w innych szkołach, zaś nowy gmach znajduje się dopiero w budowie. Około 400 dzieci jest pozbawionych nauki.

Na terenie Rudy Śl. wstrząsy podziemne należą do codziennych zjawisk, wywołane podebraniem węgla przez kopalnię.

Również i szkoła IV. w Rudzkiej Kuźni doznała temi wstrząsami pewnych uszkodzeń przez popękanie murów.

Harcerskie ośrodki walki z gruźlicą

Na terenie Zw. Harcerstwa Polskiego rozwija się na szerszą skalę akcja walki z gruźlicą, zainicjowana w lutym ub. r. przez działaczkę harcerską sp. dr Jadwigę Zienkiewiczównę, która i prewentoria dla harcerzy oraz harcerskie prewentorium t. zw. „Gniazda Tatrzańskie”. Prewentoria mają w najbliższym czasie dalsze sanatoria i prewentoria dla harcerzy oraz harcerek. W celu uruchomienia nowych ośrodków walki z gruźlicą, utworzono zresztą pod nazwą „Towarzystwo Gniazd Harcerskich im. sp. dr Jadwigi Zienkiewiczówny”.



SLAIN RED SOLDIER CHAINED TO MACHINEGUN TO PREVENT ESCAPE
This Picture Was Taken on the Ternal Front in Spain Jan. 16
Germanofilecki koncern prasowy Hearsta umieścił na szpaltach swych pism niniejsze zdjęcie z frontu hiszpańskiego, mające świadczyć, iż w szeregach wojsk czerwonych dla wytrwania na posterunku obronnym przykują się żołnierzy do karabinu maszynowego łańcuchem. Niemcy wyszukują reprodukcję dla wiadomej powszechnie propagandy, jakkolwiek obrazek ten budzi sporo zastrzeżeń, co do jego autentyczności.

Kiedy Katowice doczekają się własnego domu wycieczkowego?

Katowice są jedynym bodaj wielkim miastem w Polsce, które nie posiada domu wycieczkowego czy turystycznego, w którym by przybywające coraz liczniej do Katowic i na Śląsk wycieczki zagraniczne i krajowe mogły znaleźć godziwy dach nad głową w czasie swego krótszego czy dłuższego pobytu w naszym mieście.

Sprawa budowy domu wycieczkowego w Katowicach była już w swoim czasie walowana na posiedzeniach Rady Miejskiej, ojcowie jednak miasta nie mieli jakoś zrozumienia dla niej i odmówili jej swego poparcia, w wyniku czego do dziś dnia wszelkie wycieczki, przybywające do nas kierować się musi do hoteli, co oczywiście pociąga za sobą znaczne koszty i nie przyczynia się do wzmocnienia ruchu turystycznego na przemysłowy Śląsk.

A przecież w interesie miasta samego leży, by ściągnąć w swe mury możliwie największą liczbę wycieczek, których uczestnicy pie-

niądźmi swymi zasilic mogą miejscowe kupiectwo czy chociażby restauracje.

W sprawie budowy domu wycieczkowego na inicjatywę prywatną trudno liczyć, jako — że dom taki musiałby mieć charakter reprezentacyjny, postawiony na miarę europejską, co z natury rzeczy pochłonie dość znaczne sumy, które mogłyby się zamortyzować dopiero po dłuższym okresie czasu. Najbardziej powołanym do realizacji tej myśli był by magistrat katowicki, przed tym jednakowoż sprawa ta musiała by przejść przez Radę Miejską.

Uważamy, że sprawa budowy domu wycieczkowego — choć by ze względów czysto prestiżowych — powinna doczekać się pozytywnego rozwiązania, nie mówiąc już o tym, że dom przy odpowiednim ekonomicznym wykorzystaniu mógłby przynosić Magistratowi stale, dość znaczne dochody miesięczne.

Brak domu wycieczkowego w Katowic-

ach daje się szczególnie dotkliwie odczuwać w czasie wielkich zjazdów, które coraz częściej zwoływane są do stolicy naszego Województwa. Tak na przykład niedawno odbył się w Katowicach wielki, ogólnokrajowy zjazd prawników, na lato zaś zapowiedziany jest znów ogólny Zlot Sokolów, w którym wezmą udział również przedstawiciele Sokolstwa zagranicznego z Czech, Niemiec, Francji, Stanów Zjednoczonych. Również w bieżącym roku w Wiśle odbędzie się Święto Gór i wielu gości w przejeździe do Wisły niewątpliwie zatrzyma się w Katowicach, gdzie z braku względnie taniego noclegu — będzie musiało albo zkrócić tu pobyt, względnie szukać schronienia w zawsze bądź co bądź krepujących i niepomiernie droższych hotelach.

To są momenty, nad którymi ze względu na własny, dobrze rozumiany interes, nie należało by przechodzić do porządku dziennego.

Humor.

Słuszne oburzenie.

— Cóż to znaczy, moja Marynjo? Od godziny kręci się pod oknami jakiś żołnierz?

— To ten biedaczysko godzinę już czeka, a pani mi dopiero teraz o tym mówisz?

Nie chce robić przykrości.

Agent Wenzelmann zdołał wpakować po wielu trudach pewnej firmie większą partię cygar. Jest uszczęśliwiony i chce okazać swą wdzięczność, o fiarowuje szefowi setkę najwyszukiwanych. Ale szef nie chce przyjąć podarunku.

— Nie mogę wziąć za darmo! Pod żadnym warunkiem.

— Tak! A więc dobrze, skoro pan koniecznie chce płacić, policzę panu tę setkę jednego złotego, dobrze?

— Hm! Należasz pan, panie Wenzelmann tak natarczywie, że nie chcąc robić panu przykrości, wezmę po tej setce dwie setki.

Roztargniony.

Profesor: Właściwie dlaczego mam kapelusz na głowie? Czy miałem wyjść z domu, czy też właśnie wróciłem?...

WATUJMY BEZROBOTNYCH OD ZIMNA I GŁODU!

Niezwykły pościg za przemytniczką

W ubiegłą sobotę na ulicach Bielszowic, w powiecie katowickim miał miejsce niezwykle pościg.

Przechodzący jedną z ulic wywiadowcy Straży Granicznej zauważyli od dawna poszukiwaną, notoryczną przemytniczkę Jelitę Mańkową, mieszkankę Bielszowic. Przemytniczka na widok wywiadowców rzuciła się do ucieczki i dopadłszy pierwszej bramy, schroniła się w obcym mieszkaniu. Tu Mańkowa weszła pod łóżko, tak że wywiadowcy spotkali się z jej czynnym oporem.

Mańkową przyprowadzono na posterunek Straży Granicznej, gdzie w czasie rewizji znaleziono przy niej dziesięć półkilogramowych paczek sacharyny.

Po ukończeniu dochodzeń Mańkowa zostanie przekazana władzom sądowym.

Zajście w lesie makoszewskim

W ub. sobotę wieczór leśniczy Augustyn Rutkowski z Makoszów zawiadomił policję o zajściu, jakie miało miejsce tego dnia około godz. 5-tej pop. w lesie makoszewskim.

Oto pomocnik leśniczego Ewald Hofman w czasie obchodu lasu natknął się na trzech kłusowników. Mimo wezwania do zatrzymania się, osobnicy rzucili się do ucieczki, tak że Hofman oddał w ich kierunku strzały z dubeltówki.

Kule trafiły w nogi jednego z kłusowników, Emanuela Makselona, 28-letniego mieszkańca Makoszów (Marsz Piłsudskiego 20). Rannego przeniesiono do domu rodziców.

W czasie dochodzeń policja ujęła dwóch pozostałych kłusowników, 27-letniego Floriana Rojcę i 25-letniego Romana Makselona. Na wszystkich trzech władze sporządziły doniesienia sądowe.



Krymolin z roku 1870 wchodzą znów w modę.

Dąb pozostaje w Lidzie — ale nie wolno mu grać!

WARSZAWA (te. wł.) Na porządku dziennym walnego zebrania P. Z. P. N-u omawiana była sprawa skreślenia Dębu z listy Ligi państwowej. W wyniku dyskusji i głosowania P. Z. P. N. anulował orzeczenie Ligi, wskutek czego Dąb pozostaje

w Lidzie. Mimo to jednak dalsze uchwały są wyraźnie skierowane przeciwko Dębowi, gdyż zawieszono klub do dnia 15-go sierpnia i klub nie będzie mógł rozgrywać meczów ligowych, oddając punkty walkowerem. W ten sposób Dąb niechybnie wypadnie z Ligi państwowej i wróci w szeregi ligi śląskiej. Za utrzymaniem Dębu w

Lidzie głosowały wszystkie okręgi za małymi wyjątkami.

Takie rozwiązanie spraw uważać należy za właściwe, gdyby nie decyzja, zabraniająca Dębowi brania udziału w rozgrywkach. W każdym razie orzeczenie walnego zebrania P. Z. P. N-u naprawiło w znacznym stopniu krzywdę kilku fanatycznych

kibiców. Nie ulega wątpliwości, że tak rozstrzygnięcie sprawy przyjmie z dużym niezadowoleniem prasa, która prowadzi nagonkę na Dąb.

Na tym samym zebraniu P. Z. P. N. dokonano wyboru nowych władz, przez co prezesem został p. Glabisz w miejsce gen. Bończy-Uzdowskiego.

Piłka nożna na wodzie Kłeska Śląska w Knurowie

Fatalna pogoda nie odstrasza klubów piłkarskich od rozgrywania zawodów. Ubiegłej niedzieli odbyło się 6 meczów, a odwołano dwa mecze: Ruch W. Hajduki — Naprzód Lipiny oraz AKS. Chorzów — RKS. Hajduki.

Wyniki zawodów, które rozegrano na błotnistych boiskach są następujące:

CONCORDIA KNURÓW — ŚLĄSK ŚWIĘTO-OHLÓWICE 7:3 (4:1)

Po dłuższej przerwie wystąpiła znów drużyna Concordii, na której dłuższa nie odbiła się ujemnie. W meczu ze Śląskiem gospodarze przez cały czas mieli stałą przewagę, którą potrafili uwydatnić siedmioma zdobytymi bramkami. Drużyna Śląska wypadła b. słabo i na porażkę zasłużyła; może jednak w nieco mniejszym stopniu. U miejscowych wyróżniła się linia ataku,

KS. BYTKÓW — WAWEL NOWA WIEŚ 0:5

Wynik ten jest rewelacją swego rodzaju, jeżeli się zważy, że drużyna Bytkowa na swym boisku jest b. groźna i uchodzi za niepokonaną. Na skutek ciężkiego terenu zdecydowano się rozegrać zawody w skróconym czasie dwa razy po 30 min. Drużyna Wawelu, lepsza technicznie czuła się na błotnistym terenie lepiej. Wygrała zupełnie zasłużenie. Zdobywcami bramek byli: bracia Heriszowski po dwie i Jeleni jedna. Sedziował p. Mesek z Siemianowic dobrać.

STADION MIKOŁÓW — P. P. W. KATOWICE 1:6 (1:4)

Drużyna Stadionu na własnym boisku nie potrafiła stawić czoła świetnie dysponowanemu pocztowcom P. P. W. ponownie dowiódł, że znajduje się w dobrej formie a ostatnie zwycięstwa swe zawdzięcza głównie linii pomocy. W której wybiła się Garus. Bramki dla P. P. W. zdobyli: Rzychoń i Haberstroh po dwie oraz Ziaja i Sakwerda po jednej.

ŚLĄSK TARN. GÓRY — RUCH RADZIONKÓW 3:1 (1:1)

Gra mimo ciężkiego terenu była ładna. Pod koniec meczu drużyna niepotrzebnie stosowała trefną obronę, w czym szczególnie celowała drużyna Radzionkowa, tak że sędzia zmuszony był wykluczyć dwóch graczy tej drużyny. Zdobywcami bramek byli: dla Śląska Kol (2) i Ferdyn (1), dla Ruchu zaś Gnyb.

KS. CHORZÓW — T. S. SZOPIENICE 3:0 (2:0)

W rewanżowym spotkaniu drużyna Chorzowa pokonała szopieniczną, którzy zdaje się są groźni tylko na własnym boisku. Drużyna Szopienic na taką porażkę nie zasłużyła gdyż miała ona okazję do zmiany wyniku.

NAPRZÓD SZOPIENICE — T. S. SZOPIENICE 4:2

Rezerwowa drużyna Towarzystwa Sportowego uległa B-ligowej drużynie Naprzodu zupełnie zasłużenie.

STRZELEC KALETY — STRZELEC NAKŁO 10:4 (4:1)

Bezapelacyjnie zwycięstwo drużyny gospodarzy, która miała przewagę przez cały czas meczu. Zwycięskie bramki wywalczyli Sośnica 4, Parys 3, Łoziewa, Gogolin i Świrka po jednej.

Wszystkie tytuły w rękach śląskich zawodników

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej

W dniu wczorajszym zostały zakończone na sztucznym torze w Katowicach zawody o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej. W wyniku ostatecznych rozgrywek mistrzowskich tytuł wśród panów zdobył Paweł Breslauer przed Grobertem (obaj Śl. Tow. Łyżw.) i Kosiorkiem W. T. Ł. Sojka, który miał największe szanse,

wycofał się z zawodów, czując się pokrzywdzonym orzeczeniami sędziów w jeździe szkolnej. Postępek Sojki zasługuje na potępienie jako wysoce nie sportowy.

Mistrzostwo Polski wśród pań zdobyła Scheibertówna, (Śl. T. Ł.) która przewyższała inne zawodniczki o klasę. Dalsze miejsce zajęły: Ziajówna, Preisówna (W.

T. Ł.) i Czorówna, która powinna była znaleźć się na miejscu Preisówny.

Mistrzostwo Polski w jeździe parami zdobyli bezkonkurencyjnie obecnie w Polsce rodzeństwo Kalusowie przed dotychczasowymi mistrzami Theuerem i Chachlewską, którzy nowym mistrzom złożyli serdeczne gratulacje w czasie rozdawania nagród i dyplomów.

Mistrzostwa Śląska w podnoszeniu ciężarów

W niedzielę odbyły się w Katowicach mistrzostwa Śląska w podnoszeniu ciężarów i zapasach. Wyniki w podnoszeniu ciężarów (trójbój olimpijski) są następujące:

Waga kogucia: 1) Himel (Zgoda) 212,5 kg, 2) Garcorz (N. Bytom) 210 kg.
Waga piórkowa 1- Niedziela (Siemianowice) 267,50 kg. 2) Mańka (Sokół Katowice) 240 kg.

Waga lekka: 1) Ślawik (Slavia) 262,7 kg, 2) Stylek II. (Slaiva) 257,5 kg.
Waga średnia: 1) Stylek I. (Slavia) 275 kg, 2) Augustyn (Siemianowice) 275 kg.
Waga półciężka: 1) Koszuba (N. Bytom) 280 kg, 2) Kiteł (N. Bytom) 267,50 kg.
Zainteresowanie zawodami bardzo wielkie.

W zapasach zawody odbywały się późnym wieczorem to też wyniki podamy w numerze jutrzejszym.

Naprzód Lipiny gra w Szopienicach

Ruchliwe T. S. Szopienice zakontraktowało na przyszłą niedzielę drużynę Lesien. z miasta Lipiny.

Zawody zapowiadała się bardzo ciekawie, gdyż drużyna Naprzodu będzie chciała za wszelką cenę zrehabilitować się przed publicznością szopienicką za doniesioną w ub. roku w Szopienicach klęskę 2:6.

Zawody te odbędą się na boisku dawn. H. K. S. pomiędzy dworcami.

Hokej

Na sztucznym torze w Katowicach odbył się wczoraj finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo Szkolnych Klubów Sportowych. W finale spotkały się zespoły Bielska i Katowic. Wygrali bielszowiczanie w stosunku 2:1 (2:0, 0:0, 0:1).

Wajsbówna, Kucharski i Chmiel zwyciężają w Krakowie

W hali W. F. w Krakowie zorganizowano zawody lekkoatletyczne z udziałem Wajsbówny, Kucharskiego, Chmiela I i II oraz Rakoczego. Zawody wzbudziły znaczne zainteresowanie.

Wyniki:
Skok w zwyz pań: Wajsbówna (Boruta Łódź) 1,35 mtr.; 2. Pirowska (Cracovia) 1,30; 3. Deuschnerówna (Makabi Kraków) 1,21.
1000 mtr. 1. Stokłosa (KPW, Wieliczanka) 3,58; 2. Deuschnerówna 7,91.
Kula panów: Chmiel II (KS Pogod Katowice) 14,49; 2. Poluch (Cr.) 11,79; 3. Dudzik (Cracovia) 11,27.
1500 mtr. 1. Ściegór (Cr.) 4,43; 2. Chwałbóg (Cr.) 5,21; 3. Cabaj.
Skok w zwyz panów: Chmiel I (KPW, Katowice) 1,76 mtr.; 2. Garuszewski (Cr.) 1,63 mtr. z konkursiem 1,70; 3. Pionka (Cr.) 1,57.
2000 mtr.: 1. Kucharski (Pogod Lwów) 6 11,6 2. Soldan (Cr.) 6 11,9; 3. Rakoczy (Pogod Katowice).

MIEDZYNARODOWY TURNIEJ GIER SPORTOWYCH W WARSZAWIE

W dniach 27 i 28 bm odbędzie się w Warszawie wielki turniej sportowy w konkurencji międzynarodowej organizowany przez A. Z. S. z udziałem estońskiej drużyny Kalew, Polonii stołecznej i A. Z. S. Turniej obejmie siatkówkę i koszykówkę męską i żeńską.

W składzie koszykowej drużyny estońskiej grać będzie 5 reprezentantów tego kraju, siatkarkę Kalewu przedstawiała doskonała klasa bałtycka a siatkarki stanowią drużynę dotychczas niepokonaną i uważaną za najlepszą w świecie.

BRADDOCK — LOUIS O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

Jak donoszą z New Yorku w dniu 22 czerwca r. rozegrany zostanie w Chicago mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej pomiędzy obrońcą tytułu mistrzowskiego Braddockiem a młodym Joe Lousem.

Wyjaśnienie, które niczego nie wyjaśniło

W piątkowym wydaniu naszego pisma zamieściliśmy oświadczenie Śląskiego Okręgu Pływackiego w sprawie poruszonych przez nas stosunków w śląskim pływactwie. Okręg stwierdza, że z okazji mistrzostw pływackich startowało 42 zawodników, z tego 21 Niemców i Żydów — a więc 50%! W posiadaniu naszym znajduje się jednak program, wydany przez Okręg, z którego wynika, że we właściwych mistrzostwach startowało 19 Niemców i Żydów, a tylko 6 Polaków. Reszta zawodników startowała dla eliminacji reprezentacji młodych Okręgu, a nie w konkurencjach o mistrzostwo.

Jak wyglądało „grzeźniostwo” odbywanie się bileterów do publiczności w języku niemieckim, jasno wynika z opublikowanego przez nas oświadczenia p. Dworowego.

Nie wątpliwy, iż sędziowie zawodów nie posługiwali się językiem niemieckim. Około mostków startowych znajdowali się jednak osoby, którzy podawali przebyte długości basenu w języku niemieckim, wobec czego widzowie musieli odnieść wrażenie, że odbywa się to oficjalnie. Lepiej uni-

knąć na przyszłość tego rodzaju przykrości na tle nieporządków organizacyjnych.

Bardzo charakterystyczny jest ustęp oświadczenia, w którym Okręg powołuje się na apolityczność Polskiego Związku Pływackiego. W statucie każdego Związku sportowego znajduje się taki paragraf, gdyż organizacje sportowe nie mogą być ekspozyturami partii politycznych lub akcji wyrotowej. W żadnym jednak wypadku przepis ten nie zwalnia Polaków, pracujących w organizacjach sportowych na terenie kresowym, od moralnego obowiązku wyłączenia wszystkich sił dla podźwignięcia przede wszystkim poziomu polskiego sportu.

Zdaniem naszym Okręg Pływacki niczego nie wyjaśnił, przeciw władza Okręgu wiedzą równie dobrze, jak my — że od wielu lat np. EKS. jest stałym mistrzem Śląska, a od 4 lat mistrzem Polski w pływaniu. Po kilkunastu latach pracy Okręgu uważamy ten stan rzeczy za niernormalny. Z licznych dochojących nas głosów wnioskujemy, że winną jest tu specyficzna atmosfera w śląskim pływactwie, która wielu Polaków odstraszyła od pracy.

Polska — Węgry 4:0 (1:0, 1:0, 2:0)

W sobotę późnym wieczorem na stadionie w Harringu odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo świata w półfinale pomiędzy Polską a Węgrami. Zawody wywołały ogromne zainteresowanie i zgromadziły na stadionie przeszło 15 tysięcy widzów.

Polska odniosła świetne zwycięstwo bijąc Węgrów 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

Polacy górowali znacznie nad przeciw-

nikiem przez cały czas gry, a okresami nie dopuszczali Węgrów zupełnie do głosu. Gra była dość ostra, a chwilami bardzo brutalna ze strony Węgrów.

W pierwszej tercji Polacy zdobywają prowadzenie w 13 minucie przez Wołkowskiego. W drugiej fazie gry w 8 minucie Stupnicki z podania Burdy podwyższa wynik 2:0 na naszą korzyść. W trzeciej tercji Węgrzy grają niesłychanie brutalnie, mimo

to Kowalski i Stupnicki zdobywają jeszcze dwa punkty.

Publiczność gorąco oklaskiwała — zwycięstwo Polski, po którym zagrano polski Hymn Narodowy i wciągnięto na maszt polską chorągiew narodową.

Inne wyniki puli półfinalowej są następujące:

Kanada — Czechosłowacja 3:0 (1:0, 1:0, 1:0)

Anglia — Szwajcaria 3:0 (1:0, 1:0, 1:0)

te Kowalski i Stupnicki zdobywają jeszcze dwa punkty.

Publiczność gorąco oklaskiwała — zwycięstwo Polski, po którym zagrano polski Hymn Narodowy i wciągnięto na maszt polską chorągiew narodową.

Inne wyniki puli półfinalowej są następujące:

Kanada — Czechosłowacja 3:0 (1:0, 1:0, 1:0)

Anglia — Szwajcaria 3:0 (1:0, 1:0, 1:0)

Str. 8. W ubieg... cpaństwo... a, który... bokserów... wzięli by... waki stan... toby musia... oddał gośc... Austria przy... wodnika Jan... W republi... atnie Ründ... wski w wa... wygrał: Ud... wskiego, któ... Szczęgót... w wadze m... punkty, w... przewagę. W... zastępujący... Matha. Był... stricy. W... za przeciwn... stawił niesp... grał dopiero... Woźniakiew... me z meczu... ka miał on... austriackleg... wanego. Au... Anikiewicz... ciosów by y... odniósł Woź... punktowe. W... antujący w... wał Bedrich... Walka w... lewskim a H... Śląsk... Onegdaj... nie organiz... kiej Towar... Ludowego... zbraniu ty... znanek z... nia władz... dr St. Kipta... bowniczka... sprawa. zas... to potrzeb... Zebranie... skład któ... nie szkoły, I... cielka robot... uszkowa i... Celem no... troska o da... poziom arty... jąca w swy... starać się b... oprzeć ko... Należy z... trum wyrob... trzym druż... używają ko... wozów świ... ludowym śl... podobnym w... Dotychczas... mino niezwy... arch nie m... strojem lud... Przemysłu i... zamiarem... szerzo... Istniejąc... Koronki K... kieżownictw... Grelaka zd... przeszło 160... do poważni... biedniejszc... Towarzy... dowego i I... onikonia p... bogatych zb... w Skoczowie... szów i okoli... ndowym prz... etim. Także C... nteresowan... wego. Niec... zystwo Pop... działalność... agł prof. E... kiego Tow... sędzia dr S... ządanie na...

BOXSERZY AUSTRII ZDEKLASOWANI

POLSKA — AUSTRIA 15:1

W ubiegłą niedzielę w Łodzi odbył się międzynarodowy mecz bokserki Polska — Austria, który zakończył się sromotną porażką bokserów austriackich 1:15. Austriacy nie wywleźli by żadnego punktu z Łodzi, gdyby do walki stanął Czortek, lecz na skutek jego choroby musiał go zastąpić Spodenkiewicz, który oddał gościom jedyny punkt w zawodach. — Austria przyjechała bez swego najlepszego zawodnika Jaro, którego zastąpił młody Brückner. W reprezentacji Polski zadebiutowali natomiast Rundstein w wadze muszej oraz Ostrowski w wadze półśredniej, który swoje walki wygrał. Udany był również występ Chmielewskiego, który zadziwił dobrą kondycją.

Szczegółowe wyniki walk są następujące: W wadze muszej Rundstein pokonał Lehnera na punkty, mając przez cały czas walki lekką przewagę. W wadze koguciej Spodenkiewicz, zastępujący chorego Czortka, zremisował z Matha. Był to jedyny punkt, który zdobył Austriacy. W wadze piórkowej Krzeminski miał za przeciwnika młodego Brücknera. Austriak stawiał niespodziewany opór Polakowi i przegrał dopiero po caciętej walce. W wadze lekkiej Woźniakiewicz potwierdził swą doskonałą formę z meczu: Polska — Niemcy. Za przeciwnika miał on Swatoscha, najlepszego zawodnika austriackiego, technicznie dobrze zaawansowanego. Austriak celował w kontrach. Woźniakiewicz stale był w ataku, a jego serie ciosów były b. niebezpieczne. W rezultacie odniósł Woźniakiewicz wysokie zwycięstwo punktowe. W wadze półśredniej Ostrowski, debiutujący w reprezentacji Polski, wypunktował Bedricha.

Walka w wadze średniej pomiędzy Chmielewskim a Horakiem była najpiękniejszą wal-

ką dnia. Po wyrównanych naogół dwóch pierwszych rundach Chmielewski przypuścił generalny atak w trzeciej rundzie i posłał Austriaka kilkakrotnie na deski. Walka prowadzona cały czas na półdystansie, zakończyła się zwycięstwem Chmielewskiego.

W wadze półciężkiej Szymura pokonał na punkty Szeifera.

Ostatnia walka dnia w wadze ciężkiej przyniosła jedyny nokaut w zawodach. Piłat polujący od początku walki na k. o. sam kilkakro-

tnie nadziewa się na kontry austriaka Lutza; jednak w trzeciej rundzie udaje mu się zadać kilka soczystych ciosów, a po jednym z nich Austriak idzie na deski i zostaje wyliczony. Ogólny wynik 15:1 na korzyść Polski. Mecz Polska — Austria wywołał w Łodzi wielkie zainteresowanie i zgromadził blisko 2.000 widzów, dla których sala Teatru Polskiego okazała się za szczupłą.

W ringu sędziował p. Schroeder (Niemcy), na punkty zaś Klinger (Austria) i Kordasz (Polska).

Zwycięstwo bokserów Policyjnego K. S. Policjny K. S. Katowice — Wawel Kraków 9:7

Spotkanie między ruchliwą drużyną katowickich policjantów a krakowskim „Wawelem“ rozegrane w sobotę w Chorzowie, zakończyło się zwycięstwem miejscowych. Zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie, gdyż obie drużyny wykazały braki w wyszkoleniu technicznym. Wszystkie walki były niezwykle zażarte i zawodnicy niejednokrotnie nie krwawili. Z drużyny gości podobali się Kwiatek, Szczurek i Pieniążek, z miejscowych Różański, Wiechula i Kolonko. Słabo natomiast wypadł wice-mistrz Polski — Kurka oraz tchórzliwy Rembalski.

W ringu sędziował p. Brabański z Rudy. Na punkty p. Cynka z Chorzowa. Rozstrzygnięcia były naogół trafne i naszym zdaniem jednak Szczurek wygrał swoją walkę z Mo-

rawcem, zwycięstwo zaś Różańskiego nad Wankiem także nie było zbyt przekonujące.

Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki (krakowianie na pierwszym miejscu).

WAGA MUSZA.

Kwiatek zwyciężył na punkty Kotasa. Walka prowadzona przez trzy rundy w bardzo ostrym tempie, przy czym obaj zawodnicy inkasują sporo ciosów. Kotas wciąż zapomina o kryciu, to też zwycięża z oszczędnością na punkty lepszy technicznie krakowianin.

WAGA KOGUCIA.

Jerzyk przegrywa niespodziewanie z Sa-

lem, występującym poraz pierwszy w poważ-

WAGA PIÓRKOWA.

Szczurek — Morawiec — remis. Gość jest agresywniejszy, kontry Morawca są niecelne. Tempo początkowo ostre, w drugiej rundzie obaj idą kolejno na deski. Pod koniec przeciwnicy są zupełnie wyczerpani. Remis krzywdzi Szczurka.

WAGA LEKKA.

Wnęg przegrywa z Różańskim. W walce tej można było zauważyć przebiegły prawdziwego boksu. Różański jest zupełnie nie zły pod względem technicznym i zapędy agresywnego. Wnęga prędko pokroił skutecznymi kontrami.

WAGA PÓŁŚREDNIA.

W wadze tej rozegrano dwie walki, natomiast w ciężkiej była luka z powodu nieobecności Piłata, który w niedzielę walczył przeciwko Austrii.

Fojkis — Wiechula zwyciężył słazak. Była to najbardziej zacięta walka. Krakowianin jest niezwykle wytrzymały i niejednokrotnie od odgrzyzał się atakującemu z furją Wiechule. Ten ostatni ma zadatki na dobrego boksera, nie powinien jednak sygnalizować ciosów, a także zapominać o kryciu. Elek — Kolonko — zwyciężył ostatni, który przez wszystkie trzy rundy przeważał bardzo wyraźnie.

WAGA ŚREDNIA:

Jodłowski przegrywa z Kurką. Sposób walki gościa wybitnie nie odpowiadał Kurce, to też musiał on dobrze się napracować, ażeby uzyskać minimalne zwycięstwo. Jodłowski walczył nieczysto i często uciekał się do trzymania przeciwnika. Walka brzydka.

WAGA PÓŁCIĘŻKA:

Pieniążek zwyciężył wysoko na punkty Rembalskiego. Gość, jak na swoją wagę, był wcale ruchliwy i gonił po ringu niezdecydowanego Rembalskiego. Mgr. C.

Śląski przemysł ludowy organizuje się

Onegdaj odbyło się w Golezszowie zebra- nie organizacyjne sekcji koronki goleszowskiej Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego i Domowego w Katowicach. W zborowaniu tym wzięło udział kilkadziesiąt koronkarek z Golezszowa i okolicy oraz z ramienia władz Towarzystwa wiceprez. p. sędzia dr St. Kipta oraz p. prok. Turka, współpracowniczką „Bluszczu“, którą interesuje sprawa zastosowania koronki goleszowskiej do potrzeb mody kobiecej.

Zebrań wyłoniło z siebie zarząd sekcji w skład którego weszli pp. Gabryś, kierownik szkoły, Katarzyna Santariusowa, nauczycielka robót ręcznych, Gabriela, Anna Galszewska i Maria Drozdówna.

Celem nowo zorganizowanej sekcji będzie troska o dalsze losy tego przemysłu i jego poziom artystyczny. Ponadto sekcja skupiająca w swym gronie wszystkie koronkarki, starać się będzie po przystosowaniu tej koronki do potrzeb mody zorganizować skup i sprzedaż koronki.

Należy zaznaczyć, że Golezszów, to centrum wyrobu koronek klocekowych o niezwykle dużym bogactwie wzorów. Koronki tej używają kobiety do czepców. O bogactwie wzorów świadczy fakt, że trudno w stroju ludowym Ślązaczek napotkać jeden czepiec o podobnym wzorze do drugiego.

Dotychczas jednak koronka goleszowska mimo niezwykle dużych walorów artystycznych nie miała szerszego zastosowania poza strojem ludowym. Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego i Domowego nosi się z zamiarem spopularyzowania tej koronki wśród szerokiej sfer społeczeństwa.

Istniejąca już od blisko pół roku Sekcja Koronki Koniakowskiej, pozostająca pod kierownictwem ks. Zajęca i kier. szkoły p. Grelaka zdołała już sprzedać koronek za przeszło 1600 zł. Koronkarstwo przeto należy do poważniejszych zajęć zarobkowych najbiedniejszych okolic naszego województwa.

Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego i Domowego zamianowało znanego bogatego przemysłowca i właściciela w Skoczowie swym mężem zaufania na Skoczowie i okolicy. P. Praus ma zaopiekować się całym przemysłem ceramicznym i snycer-

skim. Także Cieszyn wykazuje poważniejsze zainteresowanie się sprawami przemysłu ludowego. Nieczynne od lat Cieszyńskie Towarzystwo Popierania Przem. Lud. ożywiło swą działalność. Na czele nowego Zarządu stał prof. Borkowski. W zebrań cieszyńskich Towarzystwa wzięł także udział p. sędzia dr St. Kipta. Towarzystwo za główne zadanie na najbliższy okres wybrało sobie

popieranie przemysłu ceramicznego i wyrób modeli trójeł cieszyńskich. P. sędzia dr Kipta przetrząsnął Towarzystwu cieszyńskiemu imieniem Tow. Katowickiego daleko idącą pomoc i współpracę.

Na organizację czeka jeszcze przemysł ceramiczny i hafciarstwo.

Najbliższe „Święto Gór“ w Wiśle będzie wielkim przeglądem bogactwa sztuki ludowej i przemysłu ludowego naszego województwa.



Król belgijski, Leopold, zwiedzał w tych dniach belgijski okręg węglowy (Mons), interesując się sytuacją w stanie zatrudnienia i plac robotniczych. Na zdjęciu król Leopold w rozmowie z rodziną górniczą.

Budżet Wydziału Powiatowego

Uchwalony przez Wydział Powiatowy, dnia 19 bm. zwyczajny budżet na rok 1937-38 zamyka się w globalnej sumie 2.552.500 zł. Z tego przypada na właściwy budżet administracyjny 917.500 zł, zaś na budżet Powiatowego Zakł. Wodociągowego 1.635.000 zł.

Budżet administracyjny przewiduje m. in. 273.500 zł na cele drogowe, 254.000 zł na opiekę społeczną i zdrowie publiczne oraz 55.000 zł na subwencję dla gmin wiejskich niezdolnych do zrównoważenia swoich budżetów własnymi siłami.

Budżet Powiatowego Zakładu Wodociągowego oprócz wydatków potrzebnych na utrzymanie i zabezpieczenie produktywności tego przedsiębiorstwa użyteczności publicznej przewiduje na spłatę i oprocentowanie

pożyczek inwestycyjnych kredyt w wysokości 496.500 zł. Długów obciążających bezpośrednio budżet admin. nie posiada.

Budżety są zrównoważone odpowiednimi dochodami, na które składają się przy budżecie adminstr. dochody z majątku własnego 188.000 zł, z opłat i dopłat 64.000 zł ze źródeł podatkowych 545.000 zł, a reszta pochodzi ze zwrotów i różnych dochodów; Wydatki Powiatowego Zarządu Wodociągowego w całości plyną ze sprzedaży wody. Preliminarz wydatków nadzwyczajnych (inwestycyjnych) na sumę ok. 800.000 zł w zakresie budowy dróg oraz dalszej rozbudowy sieci wodociągowej jest przygotowany i będzie uchwalony dodatkowo z chwilą pomyślnego ukończenia pewnych toczących się jeszcze pertraktacji finansowych.

ROBOTNICZY WŁOŚCY ZAOSZCZĘDZILI W ABISYNI PRZESZŁO MILIARD LIRÓW

RYM. Od początku kampanii abisyńskiej, czyli od stycznia 1935 roku do stycznia 1937 r. robotnicy włoscy zatrudnieni w Airyce Wschodniej wystali do Włoch swe oszczędności przez wyśzające sume milarda 120 milionów lirów.

SAMOLOT Z 7-MIU PASAŻERAMI ZAGINAŁ

SYDNEY. Australijski samolot komunikacyjny, który w czwartek wieczorem wystartował z 7 pasażerami z Brisbane do Sidney, zaginął bez śladu.

PRYWATNE LOTNISKÓ KS. WINDSORU

WIENI. W pobliżu zamku Enzesfeld przy stacji do budowy prywatnego lotniska dla ks. Windsor Panuje ogólne przekonanie, że pobyt księcia w Austrii potrwa czas dłuższy.

NIEMCOM ZABRONINO WYJAZDU DO HISPANII

BERLIN. Minister spraw zagranicznych wydał zarządzenia o wejściu w życie z dniem 21. lutego ustawy zakazującej wyjazdu do Hiszpanii w celu brania udziału w hiszpańskiej wojnie domowej.

Adwokat
Cyril Cymbrowski
przeniósł
kancelarię adwokacką z dniem 8 lutego 1937 r. ze Świętochłowic, ul. Bytomskiej nr 8 do Chorzowa I, ul. Wolności nr 30 (dom składu obuwia „Bata“)

Radością życia jest

Ichtimientol
stosowany przy reumatyzmie usmie-
rza bóle i chroni przed zaziębieniem
oraz grypą.
Do nabycia we wszystkich aptekach

Pielgrzymka nauczycielstwa polskiego na Jasną Górę

W Domu Katolickim w Warszawie odbyło się w dniu 18 lutego 1937 r. zebranie poświęcone sprawie zorganizowania pielgrzymki polskiego nauczycielstwa z całej Polski na Jasną Górę. Z ramienia inicjatorów pielgrzymki zabrał głos p. T. Radzikowski. W dyskusji najwięcej czasu poświęcono sprawie terminu pielgrzymki, którą ostatecznie ustalono na 24 czerwca b.r. t.j. zaraz po zakończeniu roku szkolnego.

Zebrani uznali się za Komitet nauczycielski pielgrzymki na Jasną Górę, który w liczbie 55 osób (z prawem kooptacji) ma podjąć i przeprowadzić prace przygotowawcze. Na obszarze Państwa będą powołane nauczycielskie komitety diecezjalne i powiatowe.

Na prezesa Komitetu wybrano p. prof. Politechniki Warszawskiej A. Ponikwowskiego, na wiceprezesa: p.p. prof. Uniw. O. Haleckiego, przełożoną i dyr.

Numer 4 dwutygodnika PANI DOMU jest w pewnym stopniu uzupełnieniem poprzedniego numeru, poświęconego przyjęciom. Art. W. Iwankowej „Jeszcze o treści spotkań towarzyskich” rozpatruje zagadnienie rozmowy towarzyskiej, jej treści oraz często spotykanego braku taktu w poruszaniu tematów. Art. M. Romanowej „Uroczyste przyjęcia wieczorne” omawia sprawy, które dla jednych pań będą pożytecznym przypomnieniem, a dla innych wiadomością nową a bardzo ważną — a więc: nakrywanie do przyjęć, nowoczesne sposoby rozmieszczania gości, usługi itp. Art. „Kwiaty cięte w mieszkaniu” inż. Z. Kunińskiej podaje praktyczne wskazówki postępowania z kwiatami, aby jak najdłużej zachowały swą świeżość. Co stanowi podstawę wdzięku i wygody nowoczesnych wnętrz? Art. J. Ginett-Wojnarowiczowej „Światło, przestrzeń, barwa w mieszkaniu” dowodzi, że właśnie te trzy czynniki decydują o wyglądzie wnętrza i o tym, jak się w nim czuje jej mieszkaniowiec.

Ciekawe wrażenia ze zjazdu w Goslar podaje w dalszym ciągu p. M. Karczewska w art. „Niemieckie nastroje”, analizując tym razem sposoby stosowane w Niemczech w celu podniesienia kultury fizycznej i moralnej młodzieży wiejskiej.

W dziale kulinarnym znajdujemy „Jadłospisy i przepisy” potraw dla dzieci od roku do lat 5, uwzględniające wymagania najnowszych badań. Omówiona tu jest także książka p. Z. Czerny „Przyrządzenie potraw”, mająca niemalże pionierskie znaczenie w pracy nad szerzeniem nowych metod pracy w gospodarstwie.

Sprawozdanie z pracy Oddziałów Związku Pań Domu i art. M. Niesiołowskiej, zastawiający się nad możliwościami współpracy organizacji kobiecych w mieście ze stowarzyszeniami żeńskiej młodzieży wiejskiej — dopełniają treści bogato ilustrowanego numeru.

Numer 4 PANI DOMU jest do nabycia w kioskach, większych księgarniach, oraz w administracji: W-wa, N. Świat 9.

Każdą usterkę i niedokładność w doręczaniu pisma przez roznosicieli czy pocztę, należy pisemnie lub telefonicznie reklamować Administracji Dziennika Piotrkowskiego Nr. telefonu 10-21, adres: Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 18.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

Wizytator

Kuratorium w Piotrkowie

Do Piotrkowa przybył na kilkudniową wizytację miejscowych szkół średnich p. wizytator Bąkowski, delegowany przez Kuratorium Szkolne Warszawskie.

Wyniki inspekcji, jak zawsze trzymane są w tajemnicy do dyspozycji kompetentnych władz szkolnych.

Czy jesteś członkiem LOPP

Pisma Marszałka Piłsudskiego dostępne dla wszystkich

Dla szerokiej rzeszy czytającej inteligencji prace pisarskie Marszałka Piłsudskiego były niedostępne, gdyż komplet ich, już po ostatnio zastosowanej niższej cenie, kosztował 112 złotych. Obecnie Instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski przystąpił do nowego, pełnego wydania „Pism Zbiorowych Józefa Piłsudskiego”, które w prenumeracie będzie kosztowało tylko 30 złotych, płatnych w 10 ratach, po 3 złote miesięcznie, przy odbiorze każdego tomu. W ten sposób zostaną udostępnione dzieła, zawierające historię twórczego życia Wielkiego Marszałka od pierwszego okresu jego pracy

jako redaktora „Robotnika” i członka Centralnego Komitetu P.P.S. aż po ostatnie lata działalności w Niepodległej Polsce.

Na „Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego” złoży się 10 obszernych tomów, z których dziewięć będzie zawierało prace samego Marszałka, dziesiąty zaś tom obejmie indeks rzeczowy.

Zamówienie na prenumeratę 10 tomowego kompletu „Pism Zbiorowych Józefa Piłsudskiego” należy przysłać do dnia 20-go marca r.b. na zwykłej kartce pocztowej do Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Al. Ujazdowskie 1 (lub telefonicznie pod Nr. 710 36).

(Iskra)

Robotnikom trzeba płacić p. Iwanicki!

W Piotrkowie roboty przy remoncie boksów na torze wyścigowym prowadzi majster p. Józef Iwanicki, pochodzący z Wolborza.

Pan ten od dłuższego czasu zalega z wypłatą należnych robotnikom wynagrodzeń za pracę, a gdy kto upomina się o pieniądze to jeszcze go bije i wymyśla w sposób nie dający się do powtórzenia w druku.

W ten sposób postąpił p. Iwanicki z robotnikami Górą z Piotrkowa i dwu innymi z Mo-

szczyńcy, którym nie zapłacił jednemu 90 a drugiemu 120 zł należących za robociznę.

Sądymy, że p. Inspektor Pracy, który zawsze i wszędzie gorliwie występuje w obronie pokrzywdzonych pracowników i tym razem zechce interweniować i pouczy p. majstra, że tak postępować nie wolno, gdyż w ten sposób powoduje się rozgorzyczenie i słuszny żal na panujący wyzysk ze strony niektórych pracodawców.

St. Piech.

Wyjazd osadników polskich na kolonię Ligi Morskiej i Kolonialnej w Brazylii

W dniu 20 bm. n s/s „Kościuszko” odjechała z Gdyni partia osadników na „Morską Wole”, kolonię Ligi Morskiej i Kolonialnej w Brazylii w stanie Parana.

Partia składała się z 5 rodzin. 31 osób.

Osadnicy przed wyjazdem z Warszawy, t. j. w dn. 16 bm. byli na odprawie w Zarządzie Głównym LMK, na której pożegnał ich w imieniu LMK p. dyr. J. Dębski, a następnie p. konsul Swirski wygłosił odczyt z przeżyciami, zaznajamiający w sposób popularny i przystępny z nowymi warunkami życia, jakie czekają osadników w Brazylii.

Liga Morska i Kolonialna będzie wysyłała obecnie na swoją kolonię w Paranie partię osadników, korzystając z każdego rejsu statków „Linii Gdynia-Ameryka”, t. j. mniej więcej co miesiąc.

W każdej partii będą mogły wyjechać od 5 do 15-tu rodzin włościańskich.

Kandydaci na osadników na kolonię LMK są rekrutowani wyłącznie z pośród włościańskich rodzin rolniczych, osiadłych do ostatniej chwili na roli. Rodziny takie muszą się składać co najmniej z 3 osób dorosłych, zdolnych do pracy na roli.

Kary

Sporządzono 3 protokoły za przekroczenia administracyjne i ukarano doraźnie mandatami 22 osoby.

Wyścigów jednak nie będzie w Piotrkowie

Wątkowana już od dłuższego czasu sprawa wznowienia wyścigów konnych w Piotrkowie, napotyka na nieprzewidywane trudności przede wszystkim natury finansowej.

Zarząd wyścigów jak wiadomo całą nadzieję pokładał w subwencji z Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Otóż w nowym budżecie tego resortu nie ma wstawionych kart na dotację tego rodzaju. Aby uruchomić wyścigi trzeba większą kwotę zebrać w inny sposób, a to w obecnym czasie ogólnej ciasnoty gotówkowej jest rzeczą niezwykle trudną. Ziemiaństwo tak bardzo zainteresowane istnieniu wy-

ścigów nie może zebrać potrzebnych na ten cel pieniędzy z pośród siebie a pożyczyc na tę imprezę niema skąd — gdyż niewiadomo czy wyścigi będą się nalezyły rentowały.

Tak więc mimo zapewnień kwestia istnienia wyścigów w Piotrkowie jest nadal pod wielkim znakiem zapytania.

w Piotrkowie

MÓWIĄ ŻE...

...Partia P. P. S. po kolei zatrudnia swych towarzyszy — „męczenników” z głośnego procesu o zajścia majowe, dając im dość dobrze płatne posadki. Ciekawe czy by ktoś z innego ugrupowania politycznego mógłby się „pożywić” w Magistracie. Słowem, że warto być „skazańcem”, byleby dostać się do... stałej pracy w Zarządzie Miejskim.

Niewłaściwa

taktyka „przyjaciół”

W związku z notatką „mówią że...” zamieszczoną w ub. piątek z inicjalami K. i O., wobec dowolnej interpretacji co do nazwisk i osób — stwierdzamy jak najkategoryczniej, że wiadomość ta dotyczy osób zamieszkałych poza Piotrkowem, których nazwiska zaczynają się od liter Kr. i Os.

Przyczepianie się więc „zycielnych” i robienie uwagi osobom pod adresem których notatka nie była i nie mogła być kierowana, jest nieprzyzwoitym i nieaktownym postępowaniem.

Po libacji

goście ukradli dorożkę z koniem

W dniu 19 bm. w miejscowym Komisariacie złożył zameldowanie Jabłoński Józef, dorożkarz, zam. w Piotrkowie, przy ul. 1 Maja Nr. 19, że tego dnia 2 nieznanym mu osobnikom wynajęło dorożkę do Moszczenicy i polecił zawieźć się przed tym do restauracji, gdzie następnie wspólnie z dorożkarzem racyli się wódką. Po tej libacji dorożkarz wyszedł ze składu z paszą by zaopatrzyć się w żywność dla konia w drogę do Moszczenicy, wówczas ci pasażerowie odjechali w niewiadomym kierunku.

Nielegalne

zaopatrzenie się w broń palną

W dniu 19 bm. Posterunek PP. w Woli Kamockiej zakwestionował Kozłowskiemu Feliksowi, zam. w wsi Polesie gm. Szydłów nielegalnie posiadaną fuzję — dubeltówkę wraz z nabojami w ilości 13 sztuk.

W dniu 19 bm. Posterunek PP. w Wadlewie zakwestionował Urbaniakowi Janowi, zam. we wsi Grębocin, gm. Bujny Szlacheckie jedną fuzję własnej konstrukcji.

Rekord

Ukazał się już w sprzedaży marcowy numer „Świata Kobięcego Rekord”. Świat Kobięcego Rekord” redagowany jest całkowicie w języku polskim i zawiera sto dwadzieścia jednorodnych i kolorowych najnowszych francuskich modeli. Dział literacko-opisowy zawiera szereg ciekawych ilustracji oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego i t. d. Cennym dodatkiem jest praktyczna tabliczka kroju.

Cena egzemplarza zł. 2. Adres redakcji i Administracji: Warszawa, Bielańska 5.



Na fali radiowej

Złote dzieje wszechnicy jagiellońskiej. Odczyt z cyklu „Co Polska wniosła do kultury”

Uniwersytety średniowieczne były jedną z potęg kierujących życiem tej epoki, stały się niemal równorzędne dwóm zasadniczym potęgom: papieżstwu i cesarstwu.

Polska nie pozostawała w tyle w tym potężnym rozwoju życia naukowego. Wszelchnica krakowska, założona przez Kazimierza Wielkiego, wskrzyszona później przez Władysława Jagiełłę, zajęła wkrótce godne stanowisko w szeregu słynnych uniwersytetów europejskich, stając się jednocześnie ogniskiem kultury, promieniującym na sąsiednie tereny wschodnie.

Znaczenie uniwersytetu krakowskiego w epoce jagiellońskiej omówi prof. Kazimierz Hartleb w odczycie p. t. „Uniwersytet Jagielloński — wszechnica między narodowa”, który nada Polskie Radio dn. 22.11 o godzinie 16.50 w cyklu „Co Polska wniosła do kultury”. Odczyt nada Rozgłośnia Lwowska.

Nieoczekiwane konsekwencje nowej pisowni

Ciekawy odczyt Polskiego Radia

Ostatnia reforma pisowni wywołuje liczne spory na temat wymowy. Czy powinniśmy w wymowie stosować się również do prawideł ortografii? Jeżeli jednak będziemy ściśle przestrzegać takiej zasady wyraz stają się często dziwolągami, wymowa taka będzie niezmiernie razić nasze ucho. Pisownia jest rzeczą umowy. Może się w ciągu lat ulepszać i zmieniać, ale nie może zmienić zasad wymowy danego języka, bo mowa ludzka jest starsza od pisowni, jest tak stara jak rodzaj ludzki. Dlatego też nie wolno mylić zasad pisowni z zasadami prawidłowej wymowy.

Na ten temat nada Polskie Radio odczyt p. t. „Czy mamy także mówić ortograficznie” w opracowaniu prof. Alfonsa Szyperskiego — dnia 22.11 o godzinie 16.15 z Rozgłośnia Poznańskiej.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków, Sienkiewicza 14.